POWIAT POZNAŃSKI

PRASOWA Powiatowa 17.

Materiał informacyjno-promocyjny przygotowany przez powiat poznański

nr 3/129

7 kwietnia 2023

ISSN 2544-3925

17 gmin

powiat.poznan.pl /powiatpoznanski /powiatpoznanski bip.powiat.poznan.pl

- Trwają obchody roku Jadwigi Zamoyskiej - *strona 2*
- 48-letnim "ogórkiem" objechali Amerykę - *strona 3*
- Żużlowiec z powiatu w składzie Skorpionów - *strona 4*

Program telewizyjny POWIATOWA17. na antenach Telewizji WTK środy 19:50 i piątki 19:50 Telewizji STK środy i piątki co 2 godziny

O samorządzie ze studentami

Starosta poznański Jan Grabkowski spotkał się ze studentami niderlandystyki UAM w Poznaniu. Studenci prof. Jerzego Kocha zapoznali się z początkami funkcjonowania samorządu powiatowego, z zasadami jego finansowania, sposobami radzenia sobie z trudnościami wynikającymi również z przepisów prawa, wypracowywania kompromisów, inwestowania w infrastrukturę, oświatę czy politykę społeczną.

– Przy dokonywaniu zmian trzeba najpierw zmienić sposób myślenia, otworzyć się na nowe, słuchać mieszkańców i ich potrzeb, być blisko ludzi. Sprawić, żeby czuli, że to wszystko robione jest dla nich. Jesteśmy otwarci na rozmowy i rozumiemy potrzeby innych – powiedział starosta.

Hanna Kolanowska-Pogrzebna

Rozwijają kulinarne pasje

Uczniowie klas gastronomicznych z Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu wzięli udział w warsztatach, podczas których uczyli się prawidłowego przygotowywania białej kiełbasy, która w Wielkopolsce zajmuje szczególne miejsce na świątecznym stole.

FOT. INSTYTUT SKRZYNKI

Zajęcia prowadził Przemysław Tecław, kierownik Muzeum Gospodarki Mięsnej w Sielinku będącego filią Muzeum Rolnictwa Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Uczniowie pod okiem specjalisty odważali składniki, mielili mięso, mieszali farsz, nabijali osłonkę i parzyli kiełbasę. Spotkanie zakończyła degustacja. Uczniowie mieli także okazję porozmawiać z Waldemarem Jaworskim, twórcą Wędzonki Krotoszyńskiej oraz Witoldem Wróblem, ambasadorem Culinary Hertige Europe, który przyczynił się do tego, że w 2017 roku Kiełbasę Białą Wielkopolską Parzoną wpisano do rejestru w Unii Europejskiej jako produkt posiadający certyfikat „Chronione Oznaczenie Geograficzne". Warsztaty odbyły się m.in. z inicjatywy Instytutu Skrzynki – Instytutu Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarnego Powiatu Poznańskiego. Dodajmy, że współpraca między szkołą, a Instytutem będzie opierać się nie tylko na pojedynczych spotkaniach.

Uczniowie klas gastronomicznych i hotelarskich będą mieli także możliwość odbywania praktyk zawodowych w Dworze Skrzynki, będącym siedzibą Instytutu, gdzie funkcjonować będzie centrum konferencyjno-szkoleniowe wraz z bazą noclegową oraz restauracją. Tam też, pod okiem specjalistów z Instytutu, m.in. szefa kuchni Kajetana Świokły będą mogli podnosić swoje kwalifikacje zawodowe, ale także rozwijać kulinarne pasje.

Liliana Kubiak

Goście z USA w Lisówkach

Prowadzony przez powiat poznański Dom Pomocy Społecznej w Lisówkach odwiedziła grupa studentów farmacji University of Kentucky. Goście przyjechali wraz z dr hab. n. med. Agnieszką Neumann-Podczaską, reprezentującą Uniwersytet Medyczny w Poznaniu. W ramach wizyty dyskutowano o roli farmaceuty w systemie ochrony zdrowia w Polsce oraz Stanach Zjednoczonych, planowanych zmianach w tym zakresie w polskim ustawodawstwie, a przede wszystkim o korzyściach wynikających ze wsparcia systemu opieki zdrowotnej przez farmaceutów dla osób w podeszłym wieku oraz dla mieszkańców domów pomocy społecznej.

Goście zwiedzili także placówkę, zapoznali się z jej pracownikami oraz przyglądali się zajęciom terapeutycznym i rehabilitacyjnym prowadzonym dla mieszkańców DPS w Lisówkach.

Ważną częścią wizyty była prelekcja dotycząca zdrowego odżywiania się oraz leczenia bólu, przygotowana przez studentów. Spotkała się ona z dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy chętnie zadawali pytania dotyczące m.in. leków przeciwbólowych i innych form uśmierzania bólu, niewymagających stosowania leków. Goście przygotowali również ciekawostki dotyczące stanu Kentucky znanego m.in. z wyścigów konnych i bourbona.

Piotr Rejmak

Coraz więcej turystów

Coraz więcej turystów odwiedza aglomerację poznańską. Z obiektów w powiecie poznańskim największą popularnością cieszą się Zamek w Kórniku oraz Pałac w Rogalinie.

65 tys.
turystów odwiedziło Zamek w Kórniku

Poznańska Lokalna Organizacja Turystyczna na konferencji prasowej, która odbyła się w Centrum Szyfrów Enigma, przedstawiła dane za ubiegły rok z Poznańskiego Barometru Turystycznego, czyli narzędzia umożliwiającego bieżące monitorowanie zjawisk turystycznych na terenie aglomeracji poznańskiej. A te napawają optymizmem, bo w 2022 roku w poznańskich hotelach udzielono aż 1,37 mln noclegów, co stanowiło wzrost o 57,5% wobec roku wcześniejszego. Średnie roczne obłożenie hoteli sięgnęło 60,4% i tym samym praktycznie wróciło do poziomu z 2019 roku.

– Za dobrymi wynikami stoją przede wszystkim turyści krajowi, którzy od czasów pandemii coraz liczniej przyjeżdżają do naszego miasta. Szczególnie w weekendy i wakacje – mówił Jan Mazurczak, prezes zarządu PLOT. – Powrócili także turyści zagraniczni, choć tu nastąpiło przetasowanie. Mamy mniej grup zorganizowanych i turystów z krajów z południa Europy, za to dopisują Niemcy, Amerykanie i Brytyjczycy, którzy stanowią pierwszą trójkę wśród nocujących w hotelach – dodał.

W trakcie konferencji podano również najpopularniejsze miejsca i ekspozycje w aglomeracji. I tak, najwięcej turystów, bo aż 96 tysięcy, odwiedziło Muzeum Narodowe. Dalej plasują się Brama Poznania – 73 tysiące i Muzeum Sztuk Użytkowych w Zamku Królewskim – 71 tysięcy odwiedzających. Na tej liście znajdują się również obiekty z powiatu poznańskiego. W tym przypadku prym wiodą Zamek w Kórniku – 65 tysięcy, Pałac w Rogalinie – 59 tysięcy oraz Skansen Miniatur w Pobiedziskach. W czołówce znalazły się również Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie, Muzeum Przyrodniczo-Łowieckie w Uzarzewie oraz Swarzędzkie Centrum Historii i Sztuki. ***(ts)***

Przypomnieć postać Jadwigi Zamoyskiej

Rok 2023 – w uznaniu zasług dla polskiego społeczeństwa, kształtowania wzorców postaw obywatelskich, uniwersalnego modelu społeczeństwa, a także kulturotwórczej roli Fundacji Zakłady Kórnickie – ogłoszono Rokiem Jadwigi Zamoyskiej.

W związku z tym na najbliższe miesiące zaplanowano szereg wydarzeń upamiętniających tę wspaniałą Polkę. Mówiono o tym podczas konferencji prasowej, która odbyła się w Pałacu Działyńskich w Poznaniu. – Chcemy przypomnieć i przybliżyć postać Jadwigi Zamoyskiej jak największej grupie osób. Chcemy też zaangażować w te obchody jak najwięcej urzędów, instytucji czy organizacji. Robimy to ponieważ uważamy, że Jadwiga Zamoyska była postacią wyjątkową – mówił podczas konferencji Dariusz Grzybek, prezes Fundacji Zakłady Kórnickie.

O tym kim była Jadwiga Zamoyska i o jej dokonaniach będzie można się dowiedzieć m.in. z konferencji, spotkań literackich, wystaw czy też koncertów zaplanowanych na najbliższe miesiące. – Aktywnie się włączymy w te obchody, wspierając liczne wydarzenia. W Kronice Powiatu Poznańskiego znajdzie się też specjalny rozdział poświęcony Jadwidze Zamoyskiej. Przypomnę tylko, że dwie nasze szkoły noszą jej imię. Są to Liceum Ogólnokształcące w Kórniku oraz Zespół Szkół w Rokietnicy. Obie też zaplanowały ciekawe imprezy związane ze swoją patronką – mówił wicestarosta poznański Tomasz Łubiński. ***(ts)***

Test z wiedzy konsumenckiej

Test złożony z 50 pytań musieli rozwiązać uczniowie biorący udział w powiatowych eliminacjach XVII Wielkopolskiej Olimpiady Wiedzy Konsumenckiej. Przystąpiło do nich dwanaścioro reprezentantów szkół prowadzonych przez powiat poznański. – Wiedza o podstawowych prawach konsumenckich jest praktyczna i przydatna w codziennym życiu. My, organizując ten konkurs, chcemy zainteresować młodzież tematem. Tak, by jako kupujący byli bardziej świadomi swoich praw i obowiązków – mówił Marek Radwański, Powiatowy Rzecznik Konsumentów. – Czego dotyczyły pytania? Uczestnicy Olimpiady musieli wykazać się wiedzą m.in. na temat prawa do reklamacji czy też przeciwdziałania nieuczciwym praktykom rynkowym – dodaje. Jak się okazało, nie wszystkie pytania okazały się łatwe. Ostatecznie, najlepszymi wynikami pierwszego etapu eliminacji, który odbył się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu, mogli się pochwalić Joanna Szczepanek z Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu oraz Martyna Frąckowiak, Grzegorz Baszczyński i Julia Stachowiak z Zespołu Szkół w Bolechowie. Cała czwórka wkrótce będzie reprezentować powiat podczas etapu wojewódzkiego. ***(ts)***

FOT. ANNA SKALSKA

Działania dla dobra lasu...

– Wspólnie działamy dla dobra lasu – podkreślał starosta poznański Jan Grabkowski podczas spotkania z nadleśniczymi oraz przedstawicielami Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Murowanej Goślinie, które odbyło się 23 marca w siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu. W jego trakcie podpisano też aneksy do porozumienia dotyczącego nadzoru nad lasami prywatnymi, które znajdują się na terenie powiatu poznańskiego.

– Bardzo chętnie korzystamy z pomocy fachowców, a tacy pracują w lasach. My prowadzimy całą administrację, związaną m.in. ze zmianami właścicielskimi czy też zmianami granic. W terenie natomiast działają leśnicy – mówił Jan Grabkowski. Podczas spotkania poruszono również kilka innych tematów dotyczących szeroko rozumianej gospodarki leśnej, a także promocji wybranych obszarów leśnych wśród mieszkańców regionu.

– To istotne, ponieważ powiat poznański to nie tylko silna gospodarka, ale także piękna przyroda. To właśnie w lasach nasi mieszkańcy bardzo często szukają wytchnienia i odpoczynku, jakże nam wszystkim potrzebnego. I choćby tylko z tego powodu o przyrodę i o lasy trzeba dbać – podsumował starosta poznański. Na spotkaniu z leśnikami obecny był również m.in. członek Zarządu Powiatu w Poznaniu, Antoni Kalisz. ***(ts)***

FOT. TOMASZ SIKORSKI

Jan Grabkowski
STAROSTA POZNAŃSKI

Powiat poznański to nie tylko silna gospodarka, ale także piękna przyroda.

Nauka oraz zabawa

W Zespole Szkół im. Jadwigi i Władysława Zamoyskich w Rokietnicy odbył się XI finał konkursu z technologii informacyjno-komunikacyjnych dla uczniów szkół podstawowych pod nazwą „Avatarek". Do eliminacji szkolnych zgłosiło się 26 szkół i ok. 700 uczniów z całej Polski. Zostały one przeprowadzone na platformie system.zawodowcy.org, udostępnionej przez Politechnikę Poznańską, w każdej ze szkół.

Półfinały odbyły się już w dwóch placówkach: Zespole Szkół w Rokietnicy oraz Technikum w Poznaniu przy ul. Rubież 20. Po tym etapie rywalizacji komisja konkursowa wyłoniła osiem zespołów, które wzięły udział w wielkim finale. W nim jego uczestnicy musieli wykazać się dużą wiedzą z zakresu obsługi programów użytkowych, programowania, sieci komputerowych, systemów operacyjnych oraz wyszukiwania informacji w internecie.

Ostatecznie najlepszy wynik osiągnęli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 56 w Łodzi. Najlepiej z placówek powiatu poznańskiego wypadła Szkoła Podstawowa w Rokietnicy, która zajęła czwarte miejsce. Tuż za nią uplasowały się Szkoła Podstawowa nr 1 w Kostrzynie i Szkoła Podstawowa nr 2 w Suchym Lesie. Laureaci otrzymali mnóstwo wartościowych nagród. Konkurs był doskonałą okazją do sprawdzenia swoich umiejętności, ale też świetną zabawą. ***(ts)***

Ogórkiem przejechali całą Amerykę

Aga i Bartosz Wrzosek z Mosiny spędzili rok życia w swoim ukochanym, 48-letnim Volkswagenie. W tym czasie przejechali 48 tysięcy kilometrów dróg i bezdroży, przemierzając Kanadę, Stany Zjednoczone i Meksyk. Zajrzeli też do Gwatemali i Belize. Kąpali się w Wielkich Jeziorach, płoszyli niedźwiedzie na Alasce, szukali złota w Jukonie. W Kalifornii zadzierali głowy, by dostrzec czubki sekwoi, w Utah kładli się na rudej ziemi, by gapić się w niebo usiane milionem gwiazd. W Meksyku zasłuchali się w trzepocie milionów motylich skrzydeł i szepcie prastarych kamieni w ruinach miast Majów. I przez cały ten czas starali się stłamsić w sobie wewnętrznego turystę i nauczyć się po prostu żyć drogą. Drogą, której – jak się przekonali – nie mierzy się w kilometrach, tylko w napotkanych na niej przyjaznych domach oraz otwartych sercach przypadkowo poznanych ludzi...

W tej niesamowitej podróży Waszym domem stał się Volkswagen Transporter, zwany też „ogórkiem". W jaki sposób stał się on częścią Waszego życia?

Bartek: Od lat jeździliśmy garbusem, mocno też wsiąknęliśmy w środowisko fanów starej motoryzacji. Organizowaliśmy nawet zloty takich aut. W pewnym momencie, zamarzył nam się bus i w 2009 udało nam się go kupić. Wtedy też zaczęliśmy myśleć o dłuższych wypadach.

Aga: Szukaliśmy konkretnego modelu, tak zwaną przejściówkę, którą produkowano w latach 1967-72. Niby było ich na rynku sporo, ale trwało to dwa lata. Na to właściwe, wymarzone auto trafiliśmy koło Kluczborka, przeglądając wcześniej lokalne ogłoszenia. Od razu wiedzieliśmy, że to jest to. Już za pierwszym razem pojechaliśmy z lawetą.

Bartek: Od razu też się w niej zakochaliśmy. W niej, bo busa nazwaliśmy Venera. „Ogórek" był na chodzie, ale trzeba było w nim co nieco naprawić, na przykład hamulce. Dwa dni później byliśmy już nim na zlocie w Garbach. Z czasem, w samochodzie dokonaliśmy wielu zmian, zamieniając go w dom na kółkach. Prawdziwym dom, ponieważ mamy w nim domową pościel czy sztućce. Zamówiliśmy też specjalne szafki. Wszystko po to, aby w środku było ładnie i przytulnie.

FOT. ARCHIWUM CALLUNA TRIP

Tak przygotowani wyruszyliście do Ameryki Północnej... Dlaczego właśnie tam?

Aga: Pierwszy raz trafiliśmy do Stanów Zjednoczonych w 2013 roku i nie był to wyjazd, na który czekaliśmy z wypiekami na twarzy. Nigdy bowiem nie byliśmy wielkimi fanami tego kraju. Jedyne co nas tam ciągnęło to muzyka. Pojechaliśmy do Kalifornii, bo to właśnie tam narodził się stoner rock, którego uwielbiamy. Chcieliśmy poczuć energię w miejscu, w którym ta muzyka się tworzyła.

Bartek: Przejechaliśmy wtedy po zachodnich stanach ok. 10 tysięcy kilometrów. I wszędzie, gdzie trafiliśmy, byliśmy wprost zachwyceni tym co zobaczyliśmy. Do tego stopnia, że nie chcieliśmy wracać. Od razu też obiecaliśmy sobie, że kiedyś tam jeszcze pojedziemy. Na dłużej i naszym ogórkiem. Odwiedzając także Alaskę, Kanadę i Meksyk.

Jak długo planowaliście podróż?

Bartek: W sumie zajęło nam to siedem, długich lat. Początkowo nawet nie do końca wierzyliśmy, że to marzenie uda się zrealizować. Ale zaczęliśmy odkładać pieniądze i powoli, z miesiąca na miesiąc, coraz konkretniej myśleliśmy o tej wyprawie.

Aga: To nie było tylko przygotowanie samochodu. My sami również musieliśmy się na ten wyjazd przygotować. Musieliśmy do niego dojrzeć i przezwyciężyć strach przed nieznanym. Obaw było sporo... Na miejscu zostawialiśmy rodziny, przyjaciół, dom, nasze prace. Bardzo chcieliśmy jednak zasmakować życia w trasie aż w końcu podjęliśmy to ryzyko. Przyszedł moment, w którym wszystko się spięło i postanowiliśmy spełnić nasze marzenie. A, że trwało to tak długo...

Przypuszczam, że nie jest łatwo zostawić za sobą dotychczasowe życie. Bartek był basistą grupy Izzy and The Black Trees, uważanej obecnie za najlepszy rockowy zespół w Polsce!

Bartek: Razem graliśmy kilka lat. Muzyka to część mojego życia i nie ukrywam, że czasami mi jej brakuje w takiej formie. Czasami coś trzeba jednak poświęcić. Podróżowanie także jest moją wielką pasją. Do tego mogą tę pasję dzielić wspólnie z Agą. Dlatego zdecydowaliśmy się ruszyć w drogę.

Ile razy w tej długiej podróży „ogórek" odmówił posłuszeństwa?

Aga: Trudno to nawet zliczyć.

Bartek: Nigdy wcześniej nie mieliśmy tyle awarii, co przez pierwsze dwa miesiące podróży. Być może przedobrzyliśmy z przygotowaniami, ponieważ zamieniliśmy sporo starych, niemieckich części na nowoczesne zamienniki, a te kompletnie nie zdały egzaminu. Być może swoje zrobiła też podróż morska, w jaką wyprawiliśmy Venerę. Po trudnych, pierwszych 5 tysiącach kilometrów, potem było już jednak dużo lepiej. Usterki się zdarzały, ale można powiedzieć, że to już były drobiazgi.

Aga: Te awarie miały też swoje pozytywne strony, bo dzięki nim mogliśmy poznać wielu wspaniałych ludzi. Poza tym sporo się nauczyliśmy. Wyjeżdżając nie mieliśmy większego pojęcia o mechanice samochodowej. Teraz moglibyśmy chyba otworzyć już swój warsztat...

Bartek: Byliśmy w dużej mierze zdani na siebie. Uczyliśmy się w drodze. Innego wyjścia nie było, kiedy auto psuło się w miejscu, w którym nie było zasięgu, a do najbliższego miasteczka mieliśmy ok. 200 kilometrów. Korzystaliśmy zatem z grubej książki serwisowej, zaglądaliśmy do YouTube'a, radziliśmy się przez internet kolegów i jakoś sobie daliśmy radę.

Jakie miejsce, do którego dotarliście zrobiło na Was największe wrażenie?

Aga: Było ich całe mnóstwo i trudno je nawet wszystkie wymienić. Oboje jesteśmy zakochani w pustyniach, więc wspaniale czuliśmy się w Kalifornii. Piękne wspomnienia mamy również z Meksyku.

Bartek: Genialnym miejscem jest Utah. A z tych może nieco mniej popularnych to na pewno Jukon. Tamtejsza dzikość przyrody, ogrom przestrzeni i tysiące kilometrów ciągnących się lasów zrobiło na nas ogromne wrażenie.

Owocem Waszej wyprawy jest książka zatytułowana „PodróŻyj". Tytuł wskazuje, że podróżowanie to coś więcej niż tylko przemieszczanie się z miejsca na miejsce...

Aga: On przede wszystkim nawiązuje do życia w drodze. A można sobie na nie pozwolić, kiedy nie jesteśmy niczym zobligowani. Można wtedy wyrzucić z siebie tego „wewnętrznego turystę". Nie goni nas czas, nie musimy szybko zaliczać kolejnych przystanków. Życie w drodze pozwala nam poczuć prawdziwą wolność. Pozwala zatrzymać się w miejscu, które nas urzekło i spędzić tam tydzień lub dwa.

Gdzie jeszcze wybraliście się „ogórkiem"?

Aga: W listopadzie wróciliśmy z krótszej, bo trzymiesięcznej wyprawy do Turcji, Gruzji oraz Iranu. Do tego ostatniego kraju dotarliśmy w dniu rozpoczęcia się protestów społecznych. I byliśmy tam przez miesiąc.

Bartek: Plany? Są, ale na razie to nic większego. Póki co, chcemy napisać kolejną książkę. Cały czas prowadzimy też bloga callunatrip.pl i kanał na YouTube pod tą samą nazwą. Na szlak na pewno jednak wrócimy. Oczywiście „ogórkiem". To nasz dom na kółkach i trudno nam nawet wyobrazić sobie podróżowanie innym środkiem transportu.

Rozumiem, że Venera ma gwarancję długowieczności?

Bartek: Jej licznik jest pięciocyfrowy i ostatnio po raz kolejny się zresetował. Można więc powiedzieć, że auto dostało nowe życie i jest jak nowe...

Rozmawiał: Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

Wszystko wszędzie naraz

Dzieło autorstwa Daniela Scheinerta oraz Dana Kwana właśnie zdobyło siedem Oscarów. Ich film to szalone połączenie kina akcji, komedii i science-fiction o niewiarygodnej bohaterce, która trafia do sieci przecinających się ze sobą światów. Poznaje tam wszystkie drogi życiowe, którymi nie poszła: począwszy od gwiazdy filmowej do uznanej szefowej kuchni Teppanyaki. Kiedy pojawiają się mroczne i niszczycielskie siły, Evelyn będzie musiała wykorzystać wszystko co ma i wszystko czym kiedyś mogła być, aby ocalić to, co jest dla niej najważniejsze: swoją rodzinę. Dzięki niesamowitym scenom sztuk walki, lekkiemu humorowi w stylu pop oraz przyprawiającym o bicie serca emocjom, powstał epicki i porywający film, jakiego nigdy wcześniej nie widzieliście.

Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Spaceslug „Lemanis"

Uwielbiam takie płyty – psychodeliczne, przestrzenne, pełne wyobraźni i bezpretensjonalne. Za to podporządkowane konkretnej wizji i pomysłowi. Wrocławski zespół Spaceslug w ciągu swojej kilkuletniej historii nie nagrał złego albumu i chociaż mógłbym tu wymienić właściwie każdy, to największym sentymentem darzę ich debiut, przepięknie kosmiczno-senny „Lemanis". Te utwory powodują, że zapominacie o ciężarze własnego ciała. Lewitacja jest wskazana i nieunikniona. Przepiękne połączenie muzyki klasycznie psychodelicznej z rockiem przesterowanych gitar i marzeniem o tym, by chociaż na kilkadziesiąt minut opuścić ziemię udając się wprost na orbitę, gdzie na wszystko spojrzeć można z innej perspektywy.

Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

Pachnący ogród

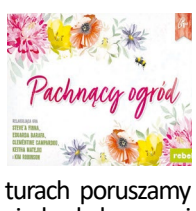

To piękna i relaksująca gra, w której zbieramy zestawy kwiatów. Gra toczy się przez trzy dni i w każdym z nich wykonamy pięć rund. W poszczególnych turach poruszamy się naszym pionkiem pomiędzy kolumnami kwiatów i zdobywamy tę kartę, na której się zatrzymamy. Łącznie dobierzemy ich piętnaście. Kolejność dobierania zależna jest od tego, którą kartę w kolumnie weźmiemy. Jeśli wybierzemy pierwszą kartę, to kolejną rundę zaczynamy jako pierwsi. Dany dzień dobiega końca, gdy wszystkie pionki znajdą się w ostatniej kolumnie. W grze mamy pięć rodzajów kwiatów, w pięciu kolorach. Wiele z nich ma dodatki w postaci owadów. „Pachnący ogród" to gra w, której jest mało zasad, ale za to dużo kombinowania. Dużym plusem są piękne ilustracje. Rozgrywka jest krótka, ale ma za to syndrom „zagrajmy jeszcze raz"!

Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości")

KSIĄŻKA TYGODNIA

Mira Daga „Kora i koło roku"

Książka pokazuje, że nie ma jedynie słusznych odpowiedzi na zasadnicze pytania, choćby te o sens życia. Autorka ciekawie przedstawiła pogańskie wierzenia na ten temat. Opowieść ma formę współczesnej baśni, a także atmosferę starych bajek, gdzie dobro jest dobrem, a zło złem. Siedmioletnia Kora nie może się pogodzić ze śmiercią ukochanej suczki. Dobre wiedźmy - czyli te, które wiedzą - uczą ją nie tylko radzenia sobie ze stratą, ale w ogóle świadomego podejścia do życia. Rady, których udzielają dziewczynce mogą się przydać każdemu, również dorosłemu czytelnikowi. Mira Daga stworzyła piękną i pełną ciepła opowieść o przemijaniu, stracie i godzeniu się z tym co nieuniknione. O cyklu życia, który trwa i trwać będzie....

Magdalena Kozłowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Pojechał na mecz i pokochał żużel

16-letni Kacper Teska będzie pierwszym żużlowcem z powiatu poznańskiego, który zadebiutuje na I-ligowych torach. - Chcę zdobywać jak najwięcej punktów i pomóc drużynie w walce o utrzymanie - mówi młody zawodnik PSŻ Poznań.

Kacper w czarnym sporcie zakochał się jeszcze przed 10 urodzinami. – Razem z tatą i jego bratem pojechaliśmy na derby Ziemi Lubuskiej do Gorzowa. Mecze Stali z Falubazem Zielona Góra zawsze są pasjonujące, więc od razu zakochałem się w tym sporcie. Już wtedy wiedziałem, że chcę zostać żużlowcem – wspomina zawodnik. - W rodzinie nie mamy tradycji związanych z tym sportem. Ja grałem w piłkę nożną i o żużlu niewiele wtedy wiedziałem, nie znałem klubów. Jak odwiedzałem jakiś stadion, to był to ten przy Bułgarskiej. Teraz sytuacja wygląda już zupełnie inaczej, bo całe nasze życie kręci się wokół speedway – dodaje Jacek Teska, tata młodego żużlowca.

Będąc na wspomnianym meczu Kacper zobaczył w akcji m.in. Bartosza Zmarzlika i Krzysztofa Kasprzaka. Ten drugi do tej pory pozostaje dla niego wzorem do naśladowania. – Szczególnie przypadł mi do gustu jego styl jazdy – mówi junior Skorpionów, który później miał okazję kilka razy porozmawiać ze swoim idolem. – To właśnie od Krzysztofa Kasprzaka kupiliśmy pierwszy motocykl. Co więcej, jego ojciec Zenon przygotowuje nam teraz silniki. Chyba więc nie skłamię, jeśli powiem, że mamy z tą rodziną doskonały kontakt – zapewnia Jacek Teska, który również bardzo sobie chwali współpracę z trenerem i byłym znakomitym zawodnikiem Romanem Jankowskim, odpowiedzialnym za szkolenie młodzieży w leszczyńskiej Unii.

- Jak Kacper podjął decyzję, że chce jeździć i zdał licencję na motocykle o pojemności 125 ccm, to od razu się z nim skontaktowaliśmy. Syn był jednak jeszcze za młody, by trenować w Lesznie i dlatego na trzy lata trafił do Wawrowa, do szkółki mini żużlowej. Po tym okresie, w myśl zasady, że co się odwlecze to nie uciecze, wylądował w Unii – opowiada tata młodego żużlowca. Jego syn, będąc już zawodnikiem Byków, zdał kolejny egzamin, już na licencję żużlową. – To trener Jankowski nauczył mnie jeździć – zapewnia Kacper. – On też namówił nas w ubiegłym roku, aby przenieść się na wypożyczenie do Poznania. Po to by jak najwięcej jeździć w zawodach. Na ligę syn był za młody, ale mógł startować w młodzieżówkach – dodaje Jacek Teska.

FOT. ARCHIWUM KACPER TESKA

Te jego starty były bardzo udane, bo Kacper świetnie sobie radził w turniejach z cyklu Nice Cup, ostatecznie zajmując w nich trzecie miejsce. Znakomicie zaprezentował się również w imprezach dla młodych zawodników organizowanych na koniec sezonu w Lesznie. – W turnieju indywidualnym stanął na najniższym stopniu podium, ale gdyby nie mój błąd przy przygotowaniu sprzętu, to mógł nawet wygrać. Na drugi dzień, w zawodach drużynowych był już bezbłędny – relacjonuje tata. Te wyniki sprawiły, że Kacprem zainteresowały się inne kluby. W Unii, która słynie z doskonałej pracy z młodzieżą, trudno byłoby tak młodemu zawodnikowi zadebiutować na torach Ekstraligi. I wtedy kolejny raz pojawił się temat poznańskich Skorpionów.

- Tym razem podpisaliśmy już dwuletni kontrakt. Dlaczego właśnie tutaj? Znaliśmy już klub, na Golęcinie stworzono nam świetne warunki, a droga na stadion z Tarnowa Podgórnego zajmuje 20 minut – zapewnia Jacek Teska, którego syn ma być podstawowym juniorem poznańskiej drużyny. – Czytałem już nawet opinie, że ma być jednym z objawień rozgrywek. My do tych rewelacji podchodzimy jednak bardzo spokojnie. Synowi woda sodowa na pewno nie grozi. Twardo stąpamy po ziemi – zapewnia tata, który jak sam mówi w teamie Kacpra pracuje jako mechanik, logistyk, kierowca oraz psycholog. Jego zdaniem najmocniejszą stroną syna jest refleks, a co za tym idzie doskonałe starty.

One mogą być bardzo przydatne, bo ten sezon dla młodego żużlowca z Tarnowa Podgórnego może okazać się przełomowy. – Jakie stawiam sobie cele? Chcę zdobywać jak najwięcej punktów w lidze i być ważną częścią zespołu. Poza tym będę się skupiał na innych starach, czy to indywidualnych, czy to w niemieckiej Bundeslidze, gdzie trafiłem do MSC Brokstedt To ważne, aby jak najwięcej jeździć, poznawać nowe tory i zdobywać doświadczenie – zapewnia Kacper, który do sezonu przygotowywał się w chorwackim Gorican. – Zima była długa, ale jak wsiadłem na motocykl to od razu poczułem się tak, jakbym jeździł wczoraj – zapewnia. – Do pierwszych startów jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Silniki od Zenona Kasprzaka to prawdziwe petardy. Ze spokojem czekamy na pierwszy mecz – dodaje tata.

A ten odbędzie się w niedzielę, 9 kwietnia o godz. 14.00 na poznańskim Golęcinie. Wtedy to Skorpiony, w składzie których są także m.in. Antonio Lindbaeck, Jonas Seifert-Salk, Emil Breum, Kevin Fajfer czy Adrian Gała, zmierzą się z niemieckim Trans MF Landshut Devils. – Naszym celem jest walka o utrzymanie. I liga z roku na rok jest coraz mocniejsza, jeżdżą w niej też coraz lepsi zawodnicy. My jesteśmy beniaminkiem, ale wierzę, że stać nas na wiele. Z każdym rywalem chcemy walczyć o zwycięstwo – przekonuje Kacper Teska, który stając pod taśmą startową podczas inauguracji rozgrywek zostanie pierwszym żużlowcem z powiatu poznańskiego występującym w rozgrywkach ligowych.

Tomasz Sikorski

To coś więcej niż tylko sport

Hobby horsing powstał w 2011 roku w Finlandii i z roku na rok zdobywa sobie coraz większą popularność, także w naszym kraju, zwłaszcza wśród młodych dziewczyn. - To coś więcej niż sport, to pasja - zapewnia 16-letnia Zofia Jaworska z Dopiewca.

Zamiłowanie Finów do nietypowych sportów jest powszechnie znane. To przecież właśnie w tym kraju wymyślono bagienną piłkę nożną, mistrzostwa świata w noszeniu żon, a także w grze na niewidzialnej gitarze. Tam też powstało jeździectwo bez... koni, czyli keppihevonen lub też, w nieco bardziej przyjaznym tłumaczeniu, hobby horsing. – To sport ogólnorozwojowy, dzięki któremu można rozwijać inne zdolności, np. samodzielne przygotowanie konia jest szansą na nauczenie się projektowania, planowania, szycia oraz obróbki drewna. Jako alternatywa dla spędzania czasu z tabletem wydaje się wręcz sportem idealnym – czytamy w książce „Finlandia. Sisu, sauna i salmiakki" autorstwa Aleksandry Michty-Juntunen.

Hobby horsing, tak jak klasyczne jeździectwo, podzielone jest na kilka konkurencji. – Mamy na przykład skoki przez przeszkody, ujeżdżenie, a także cross. Najpopularniejsze są te dwie pierwsze. Mimo wielu różnic, każda z tych konkurencji opiera się na tym samym - naśladowaniu ruchów konia, co nie jest wcale takie proste. Głównie ze względu na różnicę w anatomii nóg. Poza tym koń ma... cztery nogi, a my tylko dwie. Dlatego też technika skoku wygląda zupełnie inaczej – opowiada Zofia Jaworska, której rekord w skoku przez przeszkodę wynosi 127 cm! – Na czym polegają zawody? To zależy od organizatora. W pokonywaniu przeszkód zazwyczaj liczy się czas albo estetyka i dokładność przejazdu – dodaje.

FOT. DKFOTOGRAFIA DANIEL KACZMAREK

Ta estetyka jest jeszcze ważniejsza w ujeżdżeniu. – W tym przypadku staramy się jak najwierniej odwzorować chód i figury wykonywane przez prawdziwego konia, co wbrew pozorom wymaga naprawdę dużej liczby treningów i znajomości tematu – wyjaśnia młoda miłośniczka hobby horsingu z Dopiewca. – To jednak nie tylko bieganie i skakanie z pluszowym konikiem na kiju, jak często jest ten sport postrzegany przez osoby, które nie mają z nim nic wspólnego. To zdecydowanie coś więcej. Bardzo ważnym aspektem, przynajmniej dla mnie, jest cała otoczka wokół tego sportu, choćby projektowanie i szycie sprzętu i koni – dodaje.

O tym, jak ważny jest ten sprzęt można się przekonać obserwując zawody. To właśnie wtedy najlepiej widać, z jaką dbałością przygotowywane są używane przez zawodniczki koniki na kiju. – Coraz więcej osób zajmuje się tym profesjonalnie. Często sprzedają swoje prace, co w konsekwencji prowadzi do powstawania „małych biznesów". Większość osób szyjących hobby horsy na sprzedaż, ma swoją „hodowlę" i tak zwany znak firmowy, zarezerwowany tylko i wyłącznie dla tej konkretnej osoby. Wśród nich znajdziemy artystów, których prace są niesamowicie realistyczne. W ich przypadku śmiało możemy już mówić o sztuce. Tak też ich prace większość zawodniczek traktuje – zapewnia Zofia Jaworska.

To powoduje, że ceny za niektóre koniki są naprawdę wysokie. – Wszystko zależy od jakości i popularności twórcy. Te najprostsze mogą kosztować 100 złotych, ceny tych realistycznych z najbardziej popularnych „hodowli" mogą sięgać nawet 4 tysięcy złotych – mówi młoda zawodniczka z Dopiewca. Jej zdaniem równie wielką wartością hobby horsingu jest społeczność, jaka zgromadziła się wokół tego sportu. – W naszym kraju są to zazwyczaj osoby w wieku od 11 do 22 lat. W Finlandii, dla przykładu, ta średnia wieku jest znacznie wyższa. Ktoś może powiedzieć, że jest nas mało, ale w rzeczywistości tworzymy całkiem sporą grupę osób – mówi.

Jak na młodych ludzi przystało ich głównym kanałem informacyjnym są media społecznościowe. – Używamy głównie Instagrama lub ewentualnie Facebooka. Spotykamy się natomiast podczas zawodów, które często sami organizujemy. To właśnie wtedy następuje integracja środowiska, spotykamy ludzi dzielących podobną pasję i nawiązujemy nowe kontakty – zapewnia Zofia Jaworska. Warto tutaj podkreślić, że imprez dla fanów hobby horsingu jest coraz więcej. Takie zawody odbyły się choćby podczas ostatniej Cavaliady. – Ważne jest, aby zawody organizowały osoby, które mają wiedzą na temat tego sportu i brały go na poważnie – kończy młoda zawodniczka.

Tomasz Sikorski

Swarek z pucharem

Młodziczki Swarka zdobyły złoty medal Pucharu Polski w hokeju na trawie. Turniej odbył się w hali w Rogowie, a zawodniczki ze Swarzędza w drodze po tytuł zremisowały 4:4 z Orient II Łozina i ograły 7:0 AZS AWF Poznań, 4:1 LKS Rogowo oraz 4:2 Orlęta Sosnowiec. Najlepszą zawodniczką turnieju została Klara Lisikiewicz ze Swarka.

Dawid w formie

Dawid Wika-Czarnowski już na początku sezonu kolarskiego prezentuje wyborną formę. Reprezentant UKS Jedynki Kórnik zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej wyścigu La Route d'Eole Juniors we Francji oraz siódme w 46. Międzynarodowym Wyścigu Juniorów w Niemczech. Obie imprezy wygrali kolarze z zaplecza grup zawodowych.

Grały bilardzistki

Oliwia Zalewska z Akademii Bilardowej Rokietnica zajęła drugie miejsce w drugiej tegorocznej odsłonie Pucharu Polski kobiet. W zawodach rozgrywanych w Tomaszowie Mazowieckim wystartowały trzy zawodniczki klubu z powiatu poznańskiego. Oprócz Oliwii Zalewskiej były to jeszcze Julia Tarka oraz Kinga Pietrzak, zajmując odpowiednio dziewiąte i piąte miejsce. ***(ts)***

Wydawca: Powiat poznański - Starostwo Powiatowe w Poznaniu, ul. Jackowskiego 18, 60-509 Poznań, tel. 61-8410-500, email: powiatowa.17@powiat.poznan.pl. **Redakcja:** Wydział Promocji i Aktywności Społecznej Starostwa Powiatowego w Poznaniu (redaktor naczelny: Andrzej Wróblewicz); **Druk:** Drukarnia Agora, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa-Białołęka
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów. Redakcja może zwrócić teksty do autorów z prośbą o dokonanie poprawek i uzupełnień. Redakcja zastrzega sobie również prawo do nieopublikowania niezamówionych materiałów bez podawania przyczyny.